

HARCOWNIK WARTAKOWSKI

W przeddzień XXIII Jesiennych Śpiewanek nad Wartą wspominamy Lubiatowo



Gazeta bezpłatna Jesień nie musi być szara

W tym numerze:

- Nasza Komendantka
- Rozmowa z sołtysem Lubiatowa
- ... i po obozie
- Komiks Oli
- „W harcerskim obiektywie”
- Krzyżówka Jesienna
- Zaproszenie na śpiewanki
- Złaz w Babiaku
- Warsztaty w Reinbek

Skończyły się wakacje, wróciliśmy do szarej, szkolnej rzeczywistości. Na szczęście zostały wspomnienia, wspaniałe obozowe fotki i nadzieja, że jesień wcale nie będzie szara i ponura: zbliżają się kolejne „Jesienne Śpiewanki nad Wartą”, które z pewnością rozproszą jesienne smutki. A zaraz potem nadejdzie Boże Narodzenie, wiosna i... ani się obejrzymy, a nastaną już

kolejne wakacje.

Stąd inspiracja i pomysł na drugi numer „Harcownika”.

Najstarszy Wartak

Nasza Komendantka

Dh. phm. Marianna Chojnacka była komendantką turnusu, na którym przebywały Wartaki.

Przyrzeczenie harcerskie złożyła w czwartej klasie podstawówki, jeździła na obozy i biwaki, w wieku lat dwudziestu złożyła Zobowiązanie Instruktorskie, od czasu ukończenia studiów prowadziła kolejne gromady i drużyny, czego ostatnio zaprzestała. Od jakiegoś czasu jest sekretarzem hufca. Trzynastą razy była komendantką lubiatowskiego obozu. I uważa, że nie ma się czym chwalić.

Zapytana o sposób prowadzenia obozu, zapewnia, że przede wszystkim stara się orientować w tym, co się dzieje w obozie. Poza tym,

przekonuje, różne sytuacje wymuszają odmienne zachowania, sposoby działania, które trzeba wymyślać na poczekaniu. „Staram się unikać radykalnych rozwiązań – mówi – Tylko jeden jedyny raz zdarzyło mi się wydalić kogo z obozu.” Co więc pozostaje? Nagany na apelu, karna służba, pisanie listów do rodziców – to najbardziej radykalne rozwiązania, jakie podaje drużna.

Ale obozy to nie tylko dwutygodniowa, wakacyjna praca. To miesiące przygotowań, gromadzenia materiałów na warsztaty, planowania gier i zabaw. Na każdy turnus jest wymyślany inny temat przewodni, który jeszcze nigdy się nie powtórzył. „To kupa roboty – śmieje się drużna. – I chociaż nie

jestem przy niej sama, to zajmuję dużo czasu”.



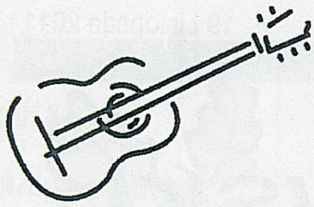
„Ogromna radość i satysfakcja spływają na mnie dopiero wtedy, kiedy bezpiecznie dowożę dzieciaki z powrotem do Koła, kiedy autobus się zatrzymuje i znika z moich ramion odpowiedzialność. Bo być komendantem obozu to jednak, przede wszystkim, ogromna odpowiedzialność.”

Kawi



Harcownik Wartakowski – gazeta wydana z okazji XXIII Jesiennych Śpiewanek nad Wartą





WYWIAD Z SOŁTYSEM LUBIATOWA

Drugi Zlot Harcerski w Lubiawie. Na scenie rozspiewane Wartaki, pod sceną harcerze i zaproszeni goście. W pewnej odległości sołtys, pan Jakub Świątek, rozpała grilla. Ten niezwykle sympatyczny mężczyzna, który zajmuje swoje stanowisko już drugą kadencję, całe serce wkłada w prężny rozwój sołectwa, o czym chętnie opowiada.



Co to takiego? (wskazuję na drewniane ogrodzenie z napisem „Mamrotówko”)

Tam jest pole namiotowe. Musieliśmy je jakoś osłonić, bo tu mam pokoje... Nie mogliśmy wymyślić nazwy. Pewnego dnia oglądaliśmy *Ranczo* i córka zdecydowała, że tutaj też musimy mieć Mamrotówko. I się przyjęło.

Zawsze mi się podobało harcerstwo. Za młodu chodziliśmy do obozów, harcerze przychodzili do nas palić ogniska. No i chcieliśmy tutaj też coś takiego zaproponować. Stąd dzisiejszy zlot. Muszę też przyznać, że szczególnie przypadł mi do serca kolski hufiec, którego członkowie zawsze budzili moją sympatię.

A poza dzisiejszą imprezą, czy są tu jakieś atrakcje?

Staramy się jakoś przyciągnąć ludzi, żeby dzieciaki nie siedziały tylko przed komputerem i wyszły trochę na dwór. Mamy trzy koniki – w tym roku ożrebiła się kobyłka. Dzieci są zadowolone, mogą sobie pojeździć.

17 lipca organizujemy festyn dla niepełnosprawnych, później festyn gminny, a za miesiąc imprezę w Gnieździe Szlacheckim. Chcemy, żeby to wszystko się rozwijało

To znaczy, że Lubiawo nie jest taką zatęchłą wioską?

E, no pewnie, że nie! Wciąż wprowadzamy zmiany. W zeszłym roku udało mi się zrobić chodnik. Przed nami jeszcze dużo pracy, ale pomysłów nam nie brakuje.

Pamięta pan, kiedy zaczęli zjeżdżać się turyści? Kiedy Lubiawo się w miejscowość letniskową?

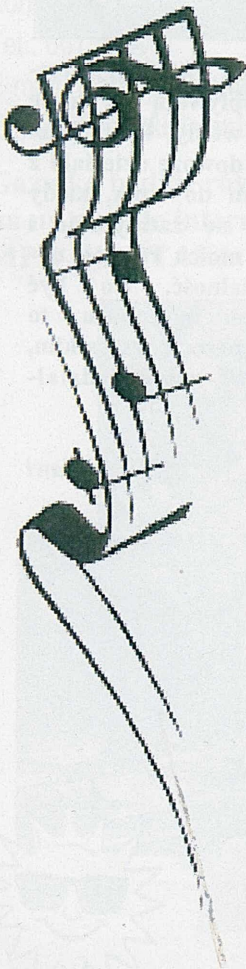
Ludzie zaczęli się zjeżdżać już w latach 70-tych, ale wtedy nikt tu jeszcze nie był nastawiony na turystykę. Wynajmowało się pokoje, to było wszystko. Dopiero gdzieś w 1985 roku zaczęło przybywać turystów. Teraz wszędzie widać campingi, posprzedawane działki, dużo tu wiary. Pani Dymna stawia ośrodek dla niepełnosprawnych...

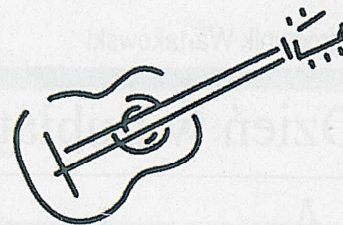
Tak się stało, że my tutaj jesteśmy raczej zapomniani. Biała Góra rozwinięta, Łeba rozwinięta, a my po środku. Ale niektórzy sobie chwalą, bo tu dzięki temu jest cisza i spokój.

Niedługo będę już cała okopcona od tego grilla, więc jeszcze tylko zapytam: czy wszystkie festyny odbywają się właśnie tutaj, na pańskim podwórku?

Zloty, takie jak ten i inne pomniejsze uroczystości, wyprawiamy tutaj, bo na boisku nie ma jeszcze zaplecza. Wszystko musimy wozić: ławki, sprzęt, itd. A to kosztuje. Dopiero kiedy organizujemy większe festyny przenosimy się tam. Wtedy są to już imprezy typowo nastawione na zarobek, ściągają ludzi z całej okolicy. Podczas festiwalu niepełnosprawnych będziemy zbierać pieniądze dla tych, którzy nie mogą sobie poradzić w życiu. Na przykład jedna rodzina nie ma szamba, więc chcemy im je założyć, takie sprawy.

Rozmawiała Katarzyna Wiśniewska





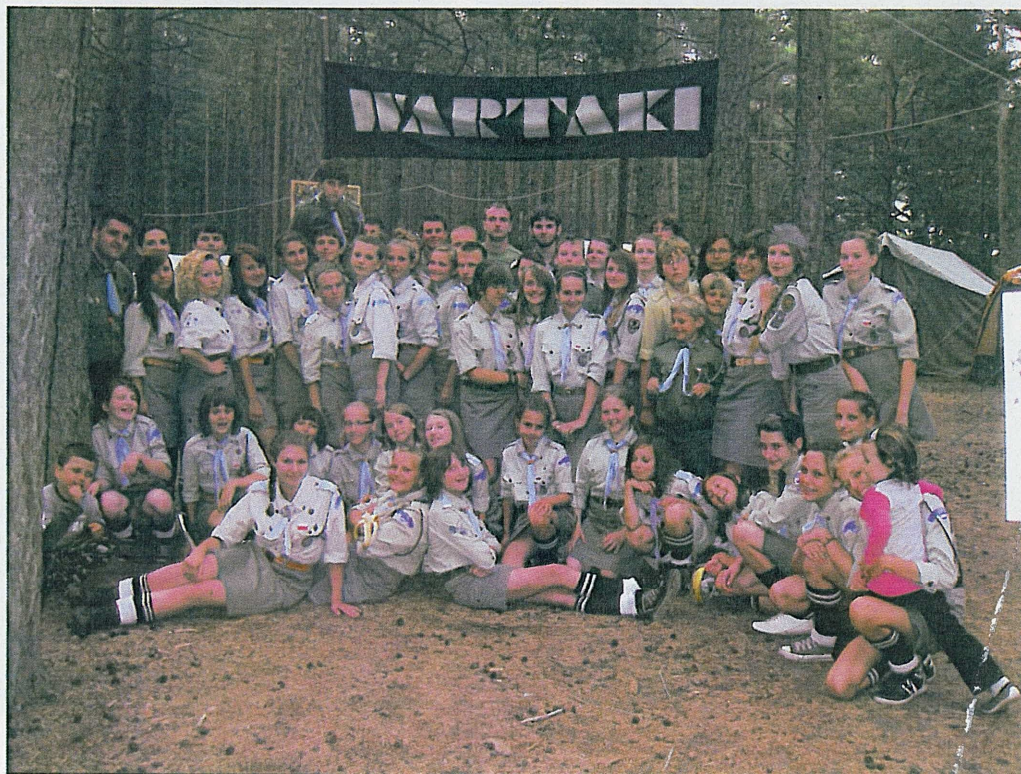
...i po obozie

- *Nie, Kasia! O nie, nie, nie, Kasia, nie, nie.*
- *Ależ tak! Jak masz na imię, ile masz lat i co Ci się najbardziej podobało na obozie?*
- *Dagmara, szesnaście lat... Eee... Najbardziej podobało mi się... Aaa! Weź ten dyktafon!*

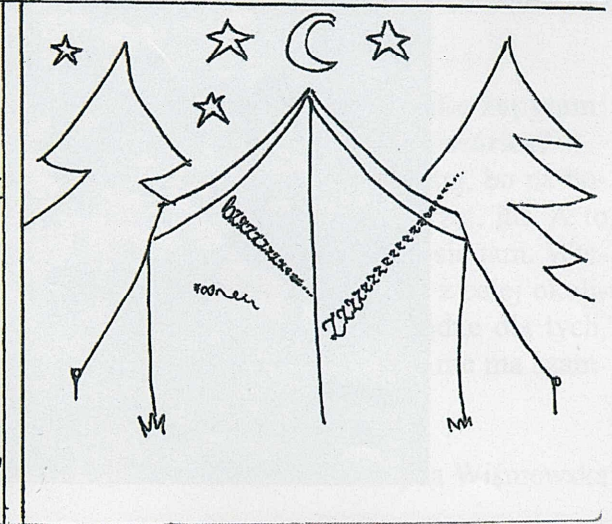
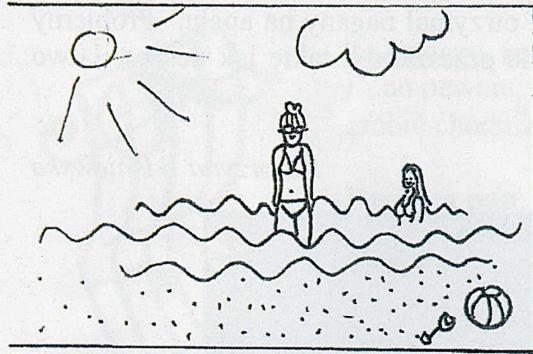
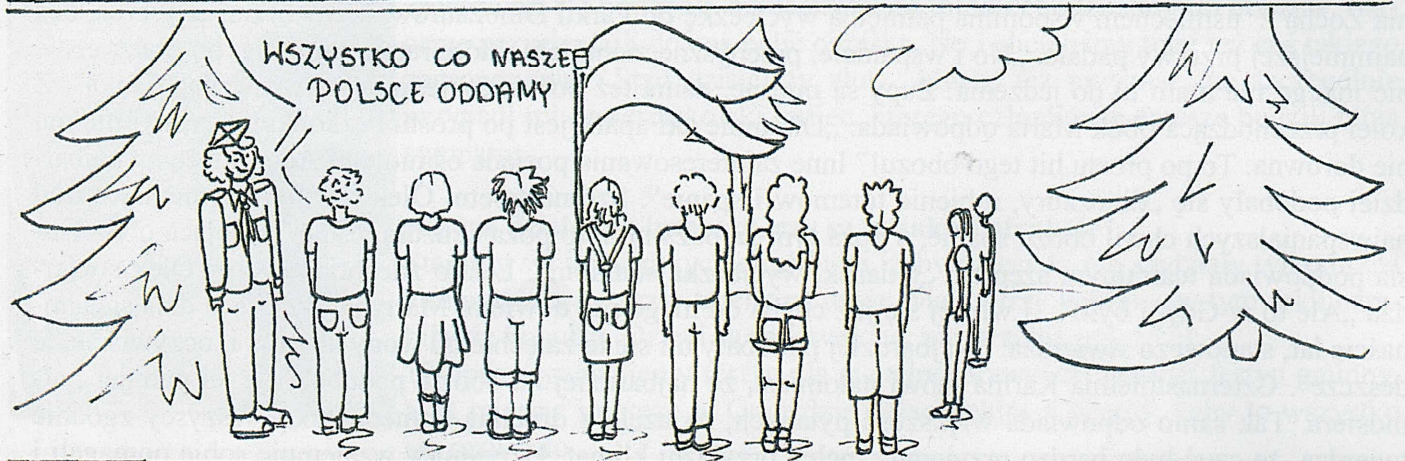
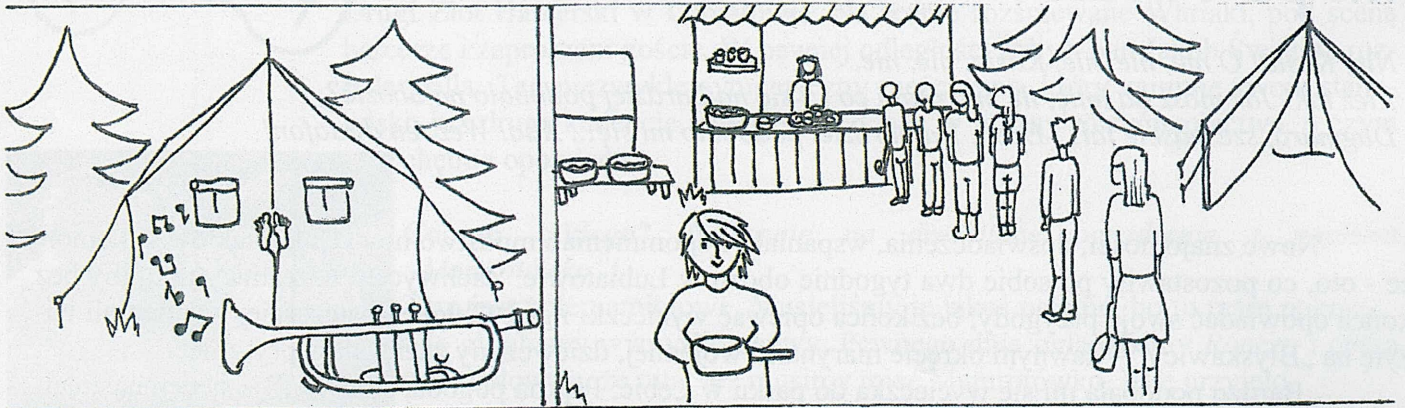
Nowe znajomości, doświadczenia, wspaniałe wspomnienia i mnóstwo nowych kontaktów w komórcie - oto, co pozostawiły po sobie dwa tygodnie obozu w Lubiatowie. Zachwyceni uczestnicy mogliby bez końca opowiadać swoje przygody, bez końca opiewać wycieczki i gry. Chłopcy najczęściej wymieniali wizytę na „Błyskawicy” – dawnym okręcie marynarki wojennej, dziewczyny zachwalały prysznic.

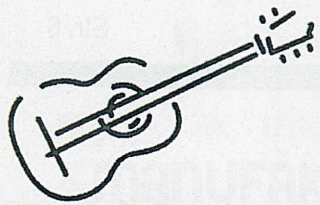
„Bardzo podobała mi się wycieczka do parku w Łebie. Piękna pogoda, słońce...” – siedemnastoletnia Zocha z uśmiechem wspomina pamiętną wycieczkę do Parku Dinozaurów, kiedy przez cały czas, bez najmniejszej przerwy padało. „No i wspaniałe, przepyszne ziemniaki, które ratują mi życie, bo praktycznie nic innego nie mam tu do jedzenia. Zupy są mięsne, dania też połowicznie, a ja jestem wegetarianką”. Z kolei przechodząca obok Marta odpowiada: „Dla mnie akFapark jest po prostu bezkonkurencyjny i nic mu nie dorówna. To po prostu hit tego obozu!” Inne zainteresowania posiada ośmioletni Adaś, któremu najbardziej podobały się „dinozaury, robienie totemów i spanie”. Szesnastoletni Olek również wymienia wśród najwspanialszych chwil obozu spanie, a poza tym „a poza tym, to poza cenzurą jestem”. Stojąca obok Gosia podpowiada teatralnym szeptem „Gdańsk, wycieczka statkiem”. Lekko zdezorientowany Olek stwierdza „Ale to w Gdyni było”. I więcej się już chyba od niego nie dowiem. Martyna, kończąca dziś szesnaście lat, stanowczo stwierdza: „Najbardziej podobały mi się te zatęchłe od wody ubrania i, oczywiście, te deszcze”. Czternastoletnia Karina mówi natomiast, że najbardziej na obozie podobała się jej panująca atmosfera. Tak samo odpowiada większość pytanym, na czele z druchną komendantką. Wszyscy zgodnie twierdzą, że czuć było bardzo przyjemny, pełen przyjaźni klimat. Uczestnicy wzajemnie sobie pomagali i współpracowali ze sobą, obyło się bez większych skandali, nikt nie otrzymał nagany na apelu. Problemy szybko się rozwiązywały, skradziona flaga prędko wróciła, a drobne przeszkody, takie jak deszcz, łatwo było pokonać wieszając w świetlicy Słońce Zastępcze.

Katarzyna Wiśniewska



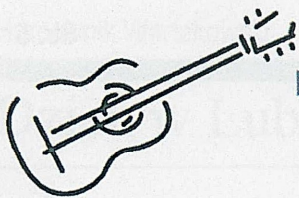
Dzień w Lubiawie - komiks Oli Jankowskiej





„W harcerskim obiektywie”





KRZYŻÓWKA JESIENNA

Bałtycka, słona ryba w śmietanie
lub oleju

--	--	--	--	--	--	--	--	--	--

--	--	--	--	--	--	--	--	--	--

Ślad

--	--	--	--	--	--	--	--	--	--

Pryska z ogniska

--	--	--	--	--	--	--	--	--	--

Tam festiwal polskiej piosenki

Śpiewają i grają już 37 lat

--	--	--	--	--	--	--	--	--	--

--	--	--	--	--	--	--	--	--	--

Popularny instrument strunowy

Do zapisywania muzyki

--	--	--	--	--	--	--	--	--	--

--	--	--	--	--	--	--	--	--	--

Do gry na skrzypcach

Człowiek bez skazy

--	--	--	--	--	--	--	--	--	--



MANUFAKTURA PIOSENKI HARCERSKIEJ WARTAKI

zaprasza na

**XXIII
Jesiennie
Śpiewanki
nad Wartą**

**CZYLI PREZENTACJE TWÓRCÓW I WYKONAWCÓW
PIOSENKI NIE TYLKO HARCERSKIEJ.**

Gościem Małych i Dużych Wartaków będzie

**KATARZYNA
KRAWCZONEK
z Przemkowa**

**Sobota 19 listopada 2011 godz 17.00
Miejski Dom Kultury - KOŁO**

Wstęp za zaproszeniem - H.Perzyski 607 396 411

WSPÓŁORGANIZACJA:

- Miejski Dom Kultury w Kole
- Komenda Hufca ZHP - Koło
- Serwis RTV "SAT-KOL" Koło ul. Wojciechowskiego 35
- Telewizja Kablowa Spółdzielni Mieszkaniowej w Kole
- NOVA DRUK Studio Grafiki - Drukarnia
Zawadzki Artur, Osiek Mały, ul. Leśna 4a
- FOTO- VIDEO "Kasprzak" - Restauracja "Mieszko"

Redakcja Gazetki

:Kawi – sam. **Kasia Wiśniewska**

Brzemi – och. **Ola Jankowska**

Oprawa Techniczna:

ćwik **Jarosław Pawlicki**

Nad redagowaniem Gazetki czuwał:

hm. **Henryk Perzyński**

Oprawa techniczna:



Druk :



Osobiste podziękowania składam wszystkim Wartakom którzy swój talent i czas poświęcili w współtworzeniu „Harcownika Wartakowskiego”.

Henryk Perzyński

Kontakt:

Tel.: 607396411

E-mail: wartaki@wartaki.pl

E-mail: pawlicki@wartaki.pl

Gazetka będzie również dostępna na stronie internetowej MPH WARTAKI

Babiak

Jak co roku o tej porze, harcerze i zuchy kolskiego hufca ZHP, spotkali się na Jesiennym Złazie, który tym razem odbył się 19 października w Babiaku. Po uroczystości otwarcia nowej harcówki wszyscy uczestnicy zjazdu obejrzeni koncert w wykonaniu Wartaków. Gminny Ośrodek Kultury pękał w szwach, a wśród gości mogliśmy zobaczyć przedstawicieli władz gminy, instruktorów, seniorów, z druhami Józefem Kujawą i Bronisławem Jabłońskim na czele.



REINBEK

Początek jesieni był dla VIII pokolenia Wartaków niezwykle przeżyciem – wspólnie z grupą „No Name” z Miejskiego Domu Kultury przebywaliśmy od 24 do 27 września w Reinbek na warsztatach artystycznych. Czterodniowy pobyt nie tylko obfitował w atrakcje, takie jak zwiedzenie Hamburga, ale także stał się okazją do nawiązania bezpośrednich kontaktów z młodzieżą niemiecką. Namacalnym efektem warsztatów było wykonanie instrumentów perkusyjnych o nazwie „Cajon”, które przydadzą się grupie instrumentalnej Wartaków.

Wyjazd do Reinbek był swoistą nagrodą za wieloletnie prezentowanie Koła na estradach całej Polski i za jej granicami.

N.W.

